Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: † Tomasza z Akwinu Wyzn
Sobota: Jana Bożego i Beaty P.
Niedziela: * Franciszki Wdowy.
Poniedziałek: 40 Męczenników.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40
Zachód „ 5 „ 44
Długość dnia godzin 11 minut 4.
Przybyło „ „ 3 „ 26.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 25 r.
Zachód „ 3 „ 52 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 4.

Wtorek: Konstantyna Wyzn.
Środa: Grzegorza Papieża
Czwartek: Nicefora B. i Modesty P.
Piątek: * Matyldy Królowej Wdowy.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Fromont junior et Risler senior";— Teatr rozmaitości: „Dziewczę z Sorrentu";— Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Małżeństwo w czwórkę", „Numer o dwóch łóżkach" i „Miodowe miesiące". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Angielski bill reformy wyborczej.

Dnia 28-go z. m. złożył Gladstone na stole izby gmin angielskich dawno zapowiadany bill reformy wyborczej.

Jeżeli przy każdej zresztą sposobności dary ducha i niezrównana świetność wymowy stawią zgrzybiałego męża stanu wysoko po nad całą plejadą parlamentarnych wielkości narodu angielskiego, to najszczerszym wszakże i najgorętszym blaskiem uderza światło tego potężnego umysłu, ilekroć razy Gladstone staje przed izbą, nie aby bronić straconych pozycyj politycznych, ale z szerokim projektem do prawa, wprowadzającego reformę w jakąś sferę stosunków publicznych zjednoczonego królestwa.

To też i tym razem przemówienia *premiera* angielskiego było w pełnem znaczeniu słowa świetnem i udzielało się elektryzująco słuchaczom. Nie mamy miejsca na to, aby czytelnikom ukazać próby tego krasomóstwa w wielkim stylu parlamentarnym. Natomiast obowiązani jesteśmy streścić im wytyczne zasady billu, który sprowadzi niemały przewrót w życiu państwowem starej Anglji.

Każdy zwierzchnik rodziny, każdy właściciel lub dzierżawca domu w mieście czy na wsi, otrzymuje prawo wyborcze, jeżeli dochód zamieszkałego gruntu przynosi dziesięć funtów rocznie; według miary stosunków angielskich stopa to niezmiernie nizka, tak że do kategorji tej zaliczyć się zdoła najuboższy robotnik wiejski.

Bill jednak nie ogranicza się na tem. Przyznaje on prawo wyborcze każdemu mieszkańcowi domu, nie będącemu ani właścicielem tegoż ani wynajmującym, a więc zarówno dyrektorowi banku, który zajmuje lokal z urzędu sobie przeznaczony jak ogrodnikowi, który zamieszkuje sklecony barak w parku swojego chlebodawcy, i w ogóle przeważnej części wiejskiej i miejskiej służby, ktora dotąd pomimo wszelakich kwalifikacji prawa owego nie posiadała. Dalej zostają wyborcami ci wszyscy w mieście i na wsi, którzy posiadają grunt jeszcze niezabudowany.

Wszystkie dotychczasowe ograniczenia prawa wyborczego w hrabstwach zostają zniesione. Mieszkaniec wsi zostaje równouprawnionym poraz pierwszy z mieszczaninem. Dziesięć funtów rocznej renty z gruntu własnego lub dzierżawionego — to podstawa ogólna i wystarczająca.

Dodajmy, że zasada powyższa przyjętą została dla wszystkich trzech królestw Wielkiej Brytanji.

A przecież bill Gladstona jest dotąd niezupełny; określa on tylko podstawę ogólną rozszerzenia praw wyborczych, nie zarządza zaś nowego podziału okręgów, co jest niezbędną konsekwencją wytworzenia olbrzymiej falangi nowych wyborców.

Tę ostatnią reformę odkłada p. Gladstone do przyszłej sesji; tymczasem ograniczył się tylko na wyłożeniu przewodnich myśli co do podziału Anglji na okręgi wyborcze, nie nadając im wszakże charakteru opinji całego gabinetu.

Za podziałem państwa na okręgi o równej liczbie głosów wzorem amerykańskim nie jest p. Gladstone, uważając, że system takiej równości mechanicznej sprzeciwia się tradycjom angielskim i nie byłby sprawiedliwym, ponieważ gęsta ludność wielkiego miasta fabrycznego nie może być traktowaną na równi ze skąpem zaludnieniem rozległego okręgu wiejskiego.

W ogóle skłania się minister do zdania, że liczba członków izby niższej powinna być zwiększoną, przyczem małe okręgi wiejskie w południowej Anglji zrzec się powinny pewnej liczby krzeseł poselskich na rzecz stolicy i wielkich ognisk rękodzielniczych.

Bill reformy dodaje około dwóch miljonów nowych wyborców do trzech dawniejszych, a mianowicie w Anglji i Walji przybędzie ich 1,300,000, w Szkocji przeszło 200,000, w Irlandji przeszło 400,000.

Mowa Gladstone'a przyjętą została z powszechnym aplauzem; przeciw zasadom reformy odzywają się wszakże luźne i poważne głosy.

Twierdzą one, że liczba członków parlamentu jest dzisiaj już za wysoką, że niesprawiedliwością jest uszczuplać prawa południowej Anglji, a wreszcie, że niebezpieczną jest rzeczą powiększać w izbie zastępy nieprzejednanych irlandczyków.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W sferach rządowych wygotowano nową ustawę o kompletowaniu koni w armji podczas mobilizacji.

= Ministerjum spraw zagranicznych wystąpiło z projektem utworzenia w Algierze konsulatu rosyjskiego.

= Mennica państwowa otrzymała zlecenie wygotowania w r. b. półimperjałów w sumie rs. 33 miljony, monety srebrnej bankowej 700,000 rs., monety srebrnej wymiennej 1 mil. rs. i monety miedzianej 250,000 rs.

= Według obliczenia ministerjum skarbu kasa państwa dopłaci w r. 1885-ym rozmaitym kolejom

11)

ZONIA.

URYWEK OPOWIADANIA

przez

FELICJANA.

(Dalszy ciąg.)

XII.

Tę ostatnią, w czas niejaki po rozpoczęciu mych zabiegów, spotykać zacząłem, to u Dziewierskich, to u Czemiernickich. Za pierwszym razem lodowato mię przyjęła — następnie, zdawało się, jakby za wygranę dała — bywała jednak zawsze smutna i zamyślona. Do siebie nigdy mię nie zapraszała. Raz mi rzekła:

— Proszę pana — powiedz mi: do czego to doprowadzi?

Chciałem coś odpowiedzieć, ale nie dała mi przyjść do słowa, i mówiła dalej:

— Nie usprawiedliwiaj się pan. Wiem o wszystkiem. Postąpiłeś, jak należało. Było w tem niepojęte jakieś zrządzenie. To spotkanie wasze na rozstaju, wydaje mi się być próbą, za jakieś może i nie wasze grzechy, zesłaną na was oboje. Przypuszczam, że w tych rzeczach, równie jak ja, nic pan sobie do wyrzucenia nie masz. Proszę mi darować to wyrażenie — kochasz ją pan, więc w sprawie własnego szczęścia stronnym być możesz. Ale nareszcie już nie przypuszczając, tylko pewną będąc swego, jako ta która jej matkę zastąpiła, chcę się raz jeszcze w obronie Zoni do własnej pańskiej odwołać rozwagi. Zapewne — z Bogiem walczyć trudno. Jednak — wspomnij pan sobie: — Jakub, kiedy mu niegdyś anioł drogę zastąpił, nie wahał się w zapasy go wyzwać, i jakbądź nie wyszedł z nich zwycięzcą — niemniej pobłogosławiono mu, aby dalej w świat poszedł...

Trudno dotkliwiej zaofiarować komuś krzyżyk na drogę.

Zdaje mi się, że nie przypuszczała nawet, aby mię Zonia kochać mogła.

Kiedyindziej powiedziała mi:

— Zonia jest od kolebki z dróg zwykłych wykolejona. Któż wie — a może ona, czując próżnię w życiu, nazbyt skwapliwie, przy sposobności chwyta pierwszy lepszy obowiązek do spełnienia?

Ta kobieta była mi niby owym Złośnikiem Ewangelicznym, co to ciemną nocą, ukradkowo, pomiędzy szczerozłote ziarno Wiary, z upodobaniem siał kąkol zwątpienia.

Niestety! — przyznać to muszę — ów kąkol, na przygotowaną do jego przyjęcia padał rolę. Zdawna już rozbierałem to u siebie: czy jest rzeczą możebna, ażeby szczęście przypadło człowiekowi poprostu Łaską tylko Nieba, bez najmniejszej z jego strony zasługi? Skutkiem czego stałem się jak wędrowiec zbłąkany w manowcach, który już nie umie rozróżnić ogników prześladowczych od świateł po chatach wabiących go w gościnę.

Innym razem rzekła mi:

— Jakże? Czy zawsze pewny jesteś: że potrafisz uczynić ją szczęśliwą?

Kiedyindziej, ku samolubstwu memu się zwracając:

— Wszak dokładnie ją już poznałeś, zbadałeś i tak się w niej rozpatrzyłeś, że nie powinienbyś mieć złudzeń żadnych. Otóż powiedz mi proszę: czy istotnie sądzisz i dziś jeszcze, że cię ona uszczęśliwi?

To znowu, jakby w obawie, że mię nie dość wyraźnie prawdy nauczyła, raz mi rzekła:

— Zonia po mojej śmierci istotnie bardzo będzie osamotniała i to mię trwoży. Z tem wszystkiem, niechby choć wtedy dopiero poszukała oparcia ..

Niemiłosierna kobieta! Boże jej przebacz—bo ona pewnie równie jak ja Zonię kochała—więc wydzierała mi ją ile mogła, a ja jej nie dawałem także ile mogłem. Ale nie bardzo mogłem. A nuż to wszystko prawda? Wszak Zonia tajemnic żadnych dla niej nie ma. A nuż ona istotnie poświęcenie chce spełnić— a ta jej broni tego — po za memi plecami z nią samą o nią walcząc?

Męczyła mię, pastwiła się nademną, grała na mnie, jak niegdyś nieprzymierzając Paganini swój szatański koncert na jednej strunie, którego nikt już drugi zagrać nie potrafi. Sądzę, że tak samo i Zonię udręczać musiała, bo dochodziły mię wieści, że ile razy ta nieszczęśliwa od niej wróciła, po całych nocach modliła się i płakała.

Powiecie: cóż było łatwiejszego, jak z nią samą stanowczo pojedynek szlachetnych stoczyć? Ale tego właśnie bałem się jak ostatecznej zatraty. Niepewność była mi jaką taką ocalenia deską. A nuż mi się i ta jeszcze wymknie z rąk w rozbiciu? Czytałem kiedyś powieść (nie pamiętam już autora—tyle ich tam się przewija!) ale tytuł jej był, jeśli się nie mylę: „Zdaleka i Zbliska". Człowiek z bijącem sercem dąży tam z padołu niedoli w ziemię obiecaną. Zdaleka, są to sny o szczęściu, zbliska—to gruzy tylko wszelakiej nawet nadziei. Otóż jam się obawiał podobnego temu wytrzeźwienia. Cóż chcecie? Samolubstwo takie dziwne! W miłości, równie jak w sprawie chleba powszedniego, walka o byt wrodzoną jest człowiekowi ułomnością.

W końcu, nie potępiajcie mię bezwarunkowo. Gdyż raz wreszcie, niechcący pewnie, wymówiła mi się Zbrożkowa:

— A jeśli też ona nie ciebie—tylko twoją miłość kocha?

To mi dodało — wyznaję — nadludzkiej otuchy. A więc mię ona badźcobądź kocha? Niemal w oka mgnieniu stałem się podobny do tego, który tak poprostu powiedział o sobie rzecz niezmiernie głęboką

„Serce ogniste mary zapala w mej głowie."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tytułem gwarancji sumę rs. 14,120,000; z sumy tej przypada na kolej nadwiślańską rs. 335,994, na warszawsko-bydgoską rs. 243,030, oraz na warszawsko-terespolską rs. 170,000.

= *Prawit. wiest.* podaje świeżo ogłoszony ukaz, dotyczący wywłaszczeniu gruntów prywatnych, które mogą być potrzebne do robót dodatkowych na kolei warszawsko-terespolskiej.

= Syndykat bankierów zagranicznych, który nabył $^2/_5$ części kapitału akcyjnego kolei nadwiślańskiej i zamierza wprowadzić jej akcje na giełdę berlińską, rozesłał w tych dniach rodzaj okólnika, wyjaśniającego stan obecny kolei i przypuszczalne widoki zysków eksploatacji na przyszłość. Okólnik przytacza, iż kolej nadwiślańska liczy 507 w. długości, łączy Mławę z Kowlem, posiada odnogę większą z Łukowa do Dęblina (Iwangrodu) i kilka mniejszych pod Warszawą. Dochody kolei wynosiły początkowo 2½ mil. rs., w r. 1881-ym 2,450,000 rs., w r. 1882-im 3,586,000 i w r. 1883-im 3,388,231 rs. W konkluzjach syndykat zaznacza, iż ruch towarowy na kolei nadwiślańskiej z chwilą otwarcia drogi dąbrowieckiej powiększy się znakomicie.

= W gimnazjach żeńskich okręgu naukowego warszawskiego otwartą zostanie z początkiem roku szkolnego klasa siódma.

= Celem oceny posesji t. z. po-kapucyńskiej przy ulicy Miodowej wydelegowano specjalną komisję, złożoną z czterech przedstawicieli magistratu i trzech uproszonych obywateli. Ocena ta ma na celu sporządzenie kosztorysu przeprowadzenia w tem miejscu nowej ulicy do Daniłowiczowskiej lub utworzenie zamkniętego zaułka. Plany na obie te ewentualności są już przygotowane.

= Towarzystwo dobroczynności zawiadamia nas, iż dochód *brutto* z urządzonej w dniu 21-ym z. m. maskarady z tombolą przyniósł rs. 1,355 kop. 12, wydatki wyniosły rs. 320 kop. 62, czystego więc zysku osiągnięto rs. 1,034 kop. 50.

= *Warsz. dniew* donosi, iż w przyszłą niedzielę w sali klubu rosyjskiego odbędzie się posiedzenie członków-założycieli nowo zatwierdzonego w Warszawie „towarzystwa amatorów sztuki scenicznej".

= Dr Bogolubow, dyrektor okręgu wojskowo-lekarskiego warszawskiego opuszcza zajmowane dotąd stanowisko.

= P. prezydent miasta jenerał-lejtenant Starynkiewicz udał się w dniu wczorajszym w interesach służbowych do Petersburga.

= Rezultat wyborów.

Rezultat wyborów do komitetu Towarzystwa muzycznego okazał się następującym.

Wychodzących z kadencji członków a mianowicie: pp. Zygmunta Noskowskiego, Erazma Nowakowskiego, Juljusza Hattlera i Stanisława Tokarzewskiego, powołano znów na ten sam urząd.

W miejsce ustępującego dobrowolnie p. Edwarda Leo wybrano p. J. M. Kamińskiego.

Najwięcej głosów po wyżej wymienionych otrzymali pp. Ciechomski, Paliński i Rutkowski.

Do delegacji rewizyjnej wezwano ponownie pp. J. P. Lewandowskiego, Gustawa Roguskiego i Roberta Wolffa.

= Wystawa kucharska.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu wystawy kucharskiej w Warszawie. Przedmiotem dyskusji były dwie kwestje—zdecydowanie terminu wystawy i wybór odpowiedniego dla niej miejsca.

Co do pierwszego punktu, ostatecznie zgodzono się na czerwiec, jako miesiąc, w którym miasto nasze posiada najwięcej przyjezdnych.

W innym czasie sztuka kulinarna bezwątpienia mogłaby zaprezentować się okazalej, lecz nie miałaby tylu zwiedzających na ilu liczyć może w czasie zjazdu wyścigów, wystaw i jarmarku.

Niechcąc więc urządzać wystawy ze stratą kosztów i nakładów, wypada przenieść ją na czerwiec.

Drugą sprawę zdecydowano w ten sposób, iż wystawa odbędzie się w gmachu Doliny szwajcarskiej i jej ogrodzie.

W przyszłą niedzielę członkowie komitetu mają się zebrać na miejscu celem bliższego rozejrzenia się w sytuacji.

Postanowiono też rozesłać zaproszenia do osób, mogących wziąć udział w wystawie i wyjednać w radzie miejskiej dobroczynności publicznej zatwierdzenie programu wystawy.

Ma on obejmować sześć działów: 1) konserwy, ciasta słodkie i wyroby cukiernicze; 2) przedmioty gastronomiczne i kulinarne, obiady, zastawy i t. d. wraz z podaniem nazwisk pierwszych kucharzy; 3) owoce, jarzyny; 4) wina, likiery, nalewki; 5) sprzęty, naczynia, narzędzia i 6) cenniki potraw i napojów.

W dalszym ciągu uchwalono zaprosić do udziału kilku restauratorów prowincjonalnych, mianowicie po jednym z Lublina, Piotrkowa, Radomia i innych miast.

W końcu komitet powołał hr. Walewskiego na swojego przewodniczącego, hr. Ronikera na zastępcę i p. Matjasa Bersona na członka.

Przyszłe posiedzenie komitetu zwołano na dzień 13-ty b. m.

= Tegoroczne wyścigi.

Program wyścigów pierwszej serji dodatkowej „gentelmeńskiej" i drugiej serji wielkich wyścigów jest następujący:

Są do zdobycia:

dnia 18-go maja: nagrody Towarzystwa: rs. 500 dla 3-letnich, rs. 300 dla 4-letnich i starszych, rs. 500 dla 3-letnich i starszych, i rs. 200 (hurdle race) dla 4-letnich i starszych;

dnia 22-go maja: rs. 500 dla 3-letnich, rs. 400 dla 4-letnich, rs. 300 sprzedażna (zwycięzca ma być sprzedanym), i rs. 300 (steeple chasse) dla 4-letnich;

dnia 25-go maja: rs. 500, 400 i 300 dla 3-letnich i starszych wszelkiego pochodzenia oraz rs. 300 dla 4-letnich;

dnia 1-go czerwca: rs. 500 i 400 dla 3-letnich urodzonych w kraju, rs. 300 sprzedażna i rs. 300 (steeple chasse).

Jest to program serji pierwszej, do której meldunki zamknięte będą w przeddzień gonitwy.

W drugiej serji są do zdobycia następujące nagrody:

dnia 8-go czerwca: nagroda głównego zarządu stadnin rządowych rs. 800 dla koni 3-letnich, nagroda Towarzystwa (derby international) rs. 1,000, nagroda Towarzystwa rs. 500 dla 3-ch letnich, nagroda totalizatora rs. 150 i mokotowska rs. 400;

dnia 11-go czerwca: nagroda imienia hr. Pawła Kotzebue rs. 1,000, nagrody głównego zarządu stad rządowych rs. 1,400 i rs. 3,000, nagroda totalizatora rs. 150 i nagroda m. Warszawy rs. 300 (ostatnie dwie nagrody w gonitwach „hurdle race");

dnia 13-go czerwca: nagroda Towarzystwa (mały handicap) rs. 150, nagroda Towarzystwa dla 3-letnich rs. 500, nagroda Towarzystwa (wielki handicap) rs. 1,200, nagroda dam (hurdle race), nagroda klubu myśliwskiego (handicap) i nagroda Towarzystwa rs. 1,200, w której zwycięzca zostanie własnością Towarzystwa;

dnia 15-go czerwca: nagroda Towarzystwa (produce staches) rs. 500, nagroda Cesarska rs. 4,000, nagroda głównego zarządu stad rządowych (łazienkowska) rs. 800, nagroda wilanowska rs. 500 i nagroda totalizatora (steeple chasse) rs. 150,

a wreszcie dnia 17-go czerwca nagroda Towarzystwa rs. 1,000 dla 3-letnich, nagroda Towarzystwa rs. 600 dla 3-letnich, nagroda Towarzystwa (consolation) rs. rs. 500, nagroda Towarzystwa (beaten handicap) rs. 400 i nagroda totalizatora (mały handicap) rs. 150.

= Z przemysłu rybackiego.

Rybacy warszawscy zamierzają, wspólnemi siłami, zakupić, odpowiednich rozmiarów plac nad Wisłą, celem założenia sadzawek dla przechowywania i tuczenia ryb.

Sadzawek ma być kilka z dnami ocementowanemi, gliniastemi lub iłowemi, stosownie do natury ryb, dla których będą przeznaczone.

Koszta, według obliczeń nie mają przenosić rs. 12,000.

Całe przedsiębiorstwo mieścić się będzie na t. zw. „Skarbowem" na placu położonym wzdłuż Bugaju.

= Licytacja kiążek.

W ciągu dwóch dni ubiegłych sprzedawano przez publiczną licytację księgozbiór prywatny w jednym z domów w alejach Ujazdowskich.

Książki różnej treści można było kupić za bezcen...

Oto próbka niektórych cen do wysokości których licytowano.

Za kompletne „*Volumina Legum*" wyd. Ohryzki rs. 3, za „Historję powszechną" Schlossera w oprawie rs. 4, za komplet *Tygodnika illustrowanego* z 15-tu lat w ozdobnej oprawie (30 tomów) rs. 8 i t. p.

Cyfry te dawałyby bardzo smutne wyobrażenie o naszem zamiłowaniu w książkach, gdyby nie to, że zapewne brak ogłoszeń o licytacji stał się powodem braku licytujących.

= W oznaczonym terminie.

W dniu onegdajszym, a mianowicie dnia 5-go marca, w cukierni hotelu europejskiego zebrało się między godziną 11-ą a 12-ą rano dziewięciu mężczyzn lat późniejszych, z których jedni drugich zdawali się na razie nie poznawać, poczem dopiero następowały serdeczne uściski, wesołe wykrzykniki itp.

Była to umówiona schadzka pewnego kółka, o którem chcąc powiedzieć kilka słów musimy się cofnąć o lat 30.

Warszawa w roku 1854-ym całkiem inną miała aniżeli dzisiaj postać, a zabawy i hulanki ówczesne nie dadzą się porównać z obecnemi.

Otóż w karnawale w r. 1854-ym wodziła rej szlachta hrubieszowska i kaliska...

Kaliszanie i hrubieszowiacy prześcigali się w różnych pomysłach zabaw, balach kostjumowych, kuligach i piknikach.

Współzawodnictwo pomiędzy nimi było nawet nieraz powodem przykrych zajść, z których dwa zakończyły się pojedynkiem.

Miał być jeszcze i trzeci, lecz tego niedopuścił p. P., kaliszanin, człowiek starszy, cieszący się pewnym wpływem w gronie obywatelskiem, nawet wśród hrubieszaków.

Pojednanie przeciwników uwieńczone zostało zebraniem obu obozów w jednej z małych ówczesnych restauracyj.

Kaliszanie i hrubieszaki przy kieliszku wypowiedzieli sobie wszystko co mieli na sercu i zapanowała jeneralna zgoda...

Wówczas to, na wniosek pana P., zebrani, w liczbie 37-iu osób postanowili zejść się w tem samem kółku po latach 30-tu, a więc dnia 5-go marca roku 1884-go.

Spisano krótki protokulik w 37-u egzemplarzach, wszyscy się podpisali i każdy poszedł w swoją stronę...

Wielu z uczestników zebrania w ciągu lat 30-tu spotykało się wzajemnie i to nieraz, byli jednak tacy, którzy się nigdy niezeszli.

Ostatecznie o terminie pamiętano i znoszono się z p. W., który od lat kilkunastu mieszkając w Warszawie o wszystkich wiedział gdzie się kto znajduje.

Dziewięć osób zebranych w cukierni, udało się do mieszkania pana W., który zagaił zebranie następującem zawiadomieniem.

Z wszystkich 37-u podpisanych na deklaracyi stanęło 9-u, od 13-u nadeszły listy lub telegramy oznajmiające o niemożności przyjazdu, 10 ciu zmarło, co do 5-ciu niewiadomo co się z nimi dzieje już od lat dwudziestu...

Tak więc zaledwie czwarta część wszystkich mieszkańców zebrała się w oznaczonym terminie.

Przepędzono czas do późna w nocy na wspomnieniach z lat ubiegłych.

Kieliszki krążyły, ale nie tak gęsto, jak przed laty 30 tu...

Z rozmowy dowiedziano się o smutnym losie jednego z uczestników, który nie mógł przybyć na uroczystość i pozostaje na skromnej posadzie pisarza gminnego obarczony liczną rodziną.

Na wniosek pana W. wszyscy złożyli na rzecz biednego eks-towarzysza 1,400 rs.

W dniu wczorajszym za duszę zmarłych towarzyszów, między któremi znajduje się pierwszy inicjator zebrania p. P., odprawione zostało nabożeństwo żałobne, po którem żyjąca dziewiątka znów się zeszła, tym razie w restauracji, dla przepędzenia kilku godzin na słodkich wspomnieniach młodości...

= Jeszcze raz!

Żałujemy, iż nie gromadziliśmy kolekcji różnych adresów, których autorowie cudzoziemscy przenosili Warszawę kolejno do Niemiec, Czech, Turcji i Grecji, byłaby to bowiem kolekcja bardzo ciekawa.

Obecnie przybył do niej nowy okaz, a mianowicie list pisany z Paryża do pewnej firmy handlowej tutejszej, w którym Warszawa umieszczoną jest we Włoszech.

List wrzucony został do skrzynki na placu Giełdy i pochodzi widocznie od kogoś ze świata handlowego.

Okazuje się, iż jeografja handlowa nie należy do nauk, których stan we Francji możnaby nazwać kwitnącym...

= Także powód.

Między dyrektorem pewnego teatru a autorem sztuki złożonej dyrekcji zawiązuje się następujący djalog:

— Więc pan stanowczo nie chcesz wystawić mojej komedji?

— Wybacz pan ale nie mogę tego uczynić dla powodów... dla powodów bardzo drobnej natury...

— Bardzo drobnej natury... o! pan je usuniesz..

— Nie sposób... obawiam się, aby sufler nie zasnął podczas przedstawienia!

= Skutki kuracji.

— No i cóż, jakże tam z twoją astmą, czy czujesz ulgę po kuracji?

— O, czuję i bardzo czuję... w kieszeni.

= Rozmówili się!

Na ulicy podczas ulewnego deszczu i silnego wiatru spotyka się dwóch jegomościów, przyczem jeden ugodzony zostaje końcem parasola pomiędzy oczy.

— Ej panie! panie! ja mam oczy — woła z oburzeniem.

— A ja mam paryski parasol—odpowiada z flegmą drugi.

= Zagraniczni żebracy.

Włoscy żebracy od kilku lat nieobecni w Warszawie, znowu pojawili się na naszym bruku.

Lekkie ich ubiory na tle obecnie trwających przymrozków zdają się illustrować znaną bajkę o koniku polnym i mrówce...

= Oszustwa.

Przegląd katolicki donosi, że niejaka Dąbrowska, mieniąca się być tercjarką, zbiera w okolicy Pińczowa składki, jakoby na budujący się tamże kościół św. Anny, o stawianiu którego nateraz nie może być mowy.

Uzupełniamy tę wiadomość ostrzeżeniem, iż takaż osobistość podejrzana wyłudza pieniądze na rzekomą fabrykę w Pińczowie od różnych osób w Warszawie.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej okradzione zostały dwa sklepy, a mianowicie: na Grzybowie pod nrem 7 z dystrybucji zabrano towaru na 200 rs., na Długiej zaś pod nrem 49 ze składu sukna na 350 rs.

Z mieszkania E. na Chmielnej pod nrem 29 skradziono różne przedmioty wartości 544 rs.

Na Świętojerskiej u J. E. skradziono z przedpokoju dwa futra, wartujące 470 rs.

= Samobójstwo czy wypadek?

Na rogu Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej pod nrem 18, w składzie śledzi zdarzył się zagadkowy wypadek.

Przybyli w dniu wczorajszem robotnicy, nie mogąc dopukać się do składu, w którym spał parobek Juljan K., otworzyli przemocą drzwi i ujrzeli K., leżącego na ziemi, zanurzonego głową w szaflu, napełnionym wodą.

Podniesiono go, ale martwego, przyczem dostrzeżono, iż K. miał na czole dużą ranę.

Samobójstwo, czy wypadek?

= **Wypadki.** W dniu wczorajszym na Siennej Józef O. chcąc wskoczyć na wóz upadł i dostał się pod koła, które mu przeszły przez obie nogi, wyrządzając dotkliwe obrażenia.—Na Marjańskiej Haskiel P. zranił nożem Joska D. w prawą rękę, powodem zajścia była konkurencja kramarska.

= Kasa urzędnicza.

Ze sprawozdania kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników, pracujących w rządzie gubernjalnym kaliskim, dowiadujemy się, iż dochody kasy w r. z. wynosiły rs. 11,097 kop. 43, aktywa zaś 83,043 rs. 38 kop.

Obecnie kasa kaliska liczy 210-iu uczestników, z kapitałem własnym w sumie rs. 63,000.

= Bibjoteka górnicza.

Górnicy nasi posiadają własną specjalną bibliotekę istniejącą od r. 1861-go w gmachu rządowym biura górniczego w Dąbrowie.

Zarządza nią komitet wyborczy według oddzielnej ustawy bibljotecznej.

Obecnie bibljoteka liczy 1,700 dzieł treści naukowej i belletrystycznej wartości 5,000 rs.

Ustawa zastrzega, iż w razie sprzedaży górnictwa rządowego bibljoteka ma być także sprzedaną, a osiągnięty ztąd fundusz obrócony na stypendjum dla syna jednego z urzędników górniczych.

Obecnie istnieje projekt przeniesienia bibljoteki do okręgu wschodniego w Suchedniowie w razie, gdyby reszta górnictwa rządowego została sprzedaną.

= Druga figarnia.

Korespondent nasz z Józefowa nad Wisłą donosi, iż w miasteczku tem istnieje figarnia, dająca co rok znaczny zbiór tego rzadkiego w kraju naszym owocu.

Dawniej Józefów miał także wspaniałą cieplarnię, w której dziś znajduje się jeszcze do stu sztuk cytryn, stuletni granat, oraz kilkanacie morw i pomarańcz.

Szkoda tylko, iż od wieków istniejąca cieplarnia, zawsze troskliwą otaczana opieką, obecnie przez nowy zarząd została obrócona na... owocarnię, drzewa zaś przeniesiono z niej do stodoły.

Figarnia jednak znajduje się w poszanowaniu.

= Koniokradztwo.

Z powiatu borysowskiego donoszą nam, iż w całej okolicy tamtejszej na porządku dziennym stoją kradzieże koni.

Schwytani na gorącym uczynku rabusie nie długo zwykle popasają w więzieniu, mając tysiące sposobów do wymknięcia się z rąk sprawiedliwości.

Przywiedzeni tym sposobem do ostateczności mieszkańcy pewnej wsi, nie mogąc się obronić od koniokradów, postanowili wymierzać na nich doraźne wyroki.

Gdy więc udało się im schwytać jednego z opryszków, tak go zbili w pięty, iż został kaleką na całe może życie.

Chiński ten rodzaj kary zapewne odstraszy rzezimieszków od dalszych praktyk, czy jednak złe usunie... wątpić należy.

= Rabusie.

We wsi Kobaty, gminie Wilanów, na dom kolonisty Mrówki dokonany został nocny napad.

Rabusie grożąc zbudzonym ze snu mieszkańcom zabrali 60 rubli srebrnych (istotnie srebrnych), łańcuch, oraz trochę pościeli i garderobę.

Na drugi dzień przytrzymano Stanisława Gawrysia, znanego złodzieja, który do udziału w rabunku przyznał się zupełnie, lecz towarzyszów nie chce wydać.

— *Zarząd Towarzystwa osad rolnych* podaje do wiadomości, że drugi odczyt w sali ratuszowej na osady rolne mieć będzie mag. pr. p. Karol Dunin adwokat przysięgły „O prawnej obronie honoru", dnia 8-go marca, w sobotę o godzinie 6 ej wieczorem. Bilety abonamentowe są do nabycia w zarządzie Towarzystwa, Erywańska nr 1, od godziny $11\frac{1}{2}$ do 2-ej, a na pojedyńcze odczyty w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, oraz na godzinę przed rozpoczęciem odczytu przy wejściu na salę i na galerję.

NEKROLOGJA.

† W dniu 6 marca r. b. w majątku Dobrów zeszła z tego świata Zofja z Strzeszewskich **Piaszczyńska**. Pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb w dniu 10 b. m., o godzinie **12-ej** w południe, w kościele parafjalnym w Żychlinie, odbyć się mający. —880—

† Już nam nie jeden głos wdzięcznych uczennic rozbudzał bieg ziemskiej pielgrzymki ś. p. Laury **Guerin**, nieocenionej przełożonej pensji, której zwłoki już pokrywa mogiła, duch uleciał w krainę wieczności, a błogie tętno — przeszła „dobrze czyniąc" zostało w spuściźnie. To też prawdziwe i szczere uczucie skłania nas do modlitwy za jej duszę i w tej intencji, w dzień urodzin ś. p. Laury Guerin odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, dnia 9 marca, w niedzielę, na które zaprasza się jej zacną rodzinę i wdzięczne i miłujące ją uczennice.

—826— **W. E, S. F.**

† W dniu 10 marca, w nadchodzący poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Juljusza Władysława **Iwanickiego**, b. ucznia klasy VI szkoły realnej warszawskiej, za spokój jego duszy odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana, w kaplicy literackiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza profesorów, kolegów i znajomych zmarłego. —843—

† Wszystkim życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę synowi i bratu naszemu, składamy serdeczne „Bóg zapłać". Niech to będzie miarą naszej wdzięczności, że wśród rozpaczy, po niczem niepowetowanej stracie, znajdujemy dość myśli do ocenienia ulgi, jakąście nam swojem współczuciem przynieśli.

—885 **Leszczewscy i Łąccy.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 6-go marca.

Dzisiaj parlament niemiecki otwartym został mową tronową, która składała się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza poświęconą była kwestjom socjalnym. Zaznacza ona, że usiłowania monarchy, dążące do polepszenia stanu klas robotniczych, przyjętemi zostały przez naród z uznaniem. Po środkach ku zabezpieczeniu bytu robotników nastąpią inne dążące do zabezpieczenia pozbawionych zdolności do pracy wskutek kalectwa lub późnego wieku. Środki te pozbawią gruntu agitacje skierowane ku wywołaniu gwałtownego przewrotu w ustroju społecznym. W tymże celu istnieje zamiar przedłużenia siły obowiązującej prawa, dotyczącego socjalistów. Druga część mowy zajmuje się stosunkami międzynarodowemi Niemiec z innemi sąsiedniemi przyjaznemi mocarstwami. W stosunkach tych nastąpiło zupełno porozumienie co do wzajemnych dążeń pokojowych. Pokój więc został zapewniony. W końcu mowa zaznacza, że utrwalenie tradycyjnej przyjaźni między dworem niemieckim i sąsiedniemi, a także przyjęcie, okazane niemieckiemu następcy tronu w Hiszpanji i Włoszech dowodzą ufności monarchów i ludów do polityki niemieckiej.

Berlin 6-go marca.

Zapewniają tu, że stanął już układ ze Stolicą Apostolską w sprawie zamianowania następcy kardynała Ledóchowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Rzym 6-go marca.

Mancini przesłał do Berlina zażalenie z powodu listu pasterskiego biskupa wrocławskiego, księdza Herzoga, który zawiera twierdzenia obelżywe dla rządu królewskiego. Urząd kanclerski w Berlinie przyrzekł zarządzić śledztwo.

Konstantynopol 6-go marca.

Gubernatorem Krety mianowany został znów chrześcijanin Fotiades basza.

Petersburg 6-go marca.

Krąży wieść, iż przy modyfikacjach, które mają być wprowadzone do ustawy sądowej, zamierzono między innemi wykluczyć niektóre sprawy z pod kompetencji sądów przysięgłych i zaprowadzić dyscyplinarną odpowiedzialność sędziów za przestępstwa choćby i posiadające charakter prywatny, lecz rzucające cień na całą korporację.

Moskwa 6-go marca.

Rosyjskie towarzystwo amatorów ogrodnictwa w Moskwie urządza tamże na obchód 50-letniego jubileuszu swego istnienia wszechrosyjską wystawę ogrodnictwa i sadownictwa. Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt szkół sadownictwa trzech kategoryj: niższych do przygotowywania robotników ogrodniczych, średnich — praktycznych ogrodników i wyższych — uczonych specjalistów ogrodników.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go marca (godz. 6 m. 15.)

Ogólne usposobienie na dzisiejszej giełdzie panujące było mniej niż wczoraj korzystne. Pokojowa mowa tronowa niewiele przyczyniła się do ożywienia ruchu, który jednak w każdym razie był dosyć znaczny. Wartości spekulacyjne niezbyt dobrze się trzymały. Akcje kredytowe zyskały wprawdzie 5 marek; — udziały dyskontowo-komandytowe przy mnie korzystnem usposobieniu uległy obniżce. Wartości kolejowe austrjackie były ofiarowywane, niemieckie natomiach mocno się trzymały. Rynek rent obcych nieco lepiej niż inne pole giełdowej działalności. Pierwsze miejsce trzymały tu wartości rosyjskie, które bardzo żywo po kursach wyższych były obracane. Ruble znowu o całą markę wyżej. Żyto 25 fenigów w obu terminach zyskało.

Berlin 6-go marca, g. 5 m. 10 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	202.90
Weksle na Warszawę	202.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	202.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	200 50
Bilety banku ros. na dostawę	202.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59.10
Akcje kredytowe.	557.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.—
Weksle na Londyn krót.	20.51
„ „ długot..	20.36[5]
Żyto z dostawą na jesień.	145.50
Żyto na wiosnę	146.25

Petersburg 6-go marca, g. 7 m. 0 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23\frac{27}{32}$. $23\frac{7}{8}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$217\frac{1}{2}$.
„ „ II-ej em. .	211.
Pólimperjały	8 26.

Ruch zwyżkowy dla rubli tak jest silny, iż mimo ogólnie niezbyt świetnego usposobienia waluta rosyjska nową i to bardzo znaczną, bo całą markę wynoszącą zyskała zwyżkę. Kurs 202.75 rs. za 100 marek bez kosztów tranzakcyj. Obawy zatem jakie wczoraj okazywała giełda warszawska powstrzymując się w ruchu zniżkowym dla walut obcych okazały się płonnemi co spowoduje bezwątpienia dziś tem silniejszą tychże walut obniżkę—tembardziej jeżeli szacowanie poranne nie zaznaczy zwrotu reakcyjnego czego przewidywać nie ma powodu. Kursa dnia poprzedniego były 201.80, 201.75, 552, 145.25, 146. *J. Wł.*

CENY ZBOŻA.

dnia 6-go marca roku 1884 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—147, średnia 128—138, ordynaryjna 115—125.

Żyto wyborowe 103—106, średnie 98—102, ordynaryjne 90—96.

Jęczmień wyborowy 102—110, średni 90—98, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 92—95, średni 86—90, ordynaryjny 80—85.

Gryka 89 — 99. **Groch** 103 — 114. **Kasza jaglana** wyborowa 133—139, średnia 125—130, ordynaryjna 118—123.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 6-go marca 1884 roku.

Dostawy w ciągu tygodnia bieżącego zmniejszają się ciągle.

Dziś wystawiono na sprzedaż tylko 600—700 korcy pszenicy i 400—450 żyta.

Pomimo to usposobienie się nie poprawia szczególniej co do pszenicy, którą niechętnie kupują.

Do zmniejszenia dowozów przyczynia się zły pokup z jednej strony, z drugiej zaś stan powietrza.

Właściciele młynów są tak dobrze w pszenicę średnią zaopatrzeni na potrzeby bieżące, iż kupować wcale nie mają ochoty.

Gatunki bardzo wysokie znalazłyby kupców, lecz takiego ziarna jest bardzo mało, a nawet prawie wcale go niema.

Za najlepszą partję pszenicy z dziś dostawionych 9 rs. osiągnięto. Średnia zaniedbana po 8 rs. 10 kop. do 8 rs. 50 kop. oddawano. O gorszych wcale niema mowy. Na te nikt patrzeć nie chce.

Żyto zyskało dziś na cenie. Dobre polskie wyżej nieco płacono. Niektóre partje jakkolwiek niezupełnie wyborowego osiągnęły 6 rs. 20 kop. do 6 rs. 30 kop., średnie 6 rs. płacono.

Owsa nie dostawiono wcale.

Grochu dostawiono trzy różne partje. Dwie z nich zostały sprzedane. Zapłacono za nie 6 rs. 45 kop. i 7 rs. 65 kop. za korzec stosownie do gatunku. Trzecia, za którą zbyt wysokie stawiano żądania, nie została sprzedana.

Wystawiono też dziś na sprzedaż partję koniczyny białej. Cenę oznaczono na 75 rs. za korzec, lecz pragnący nabyć żądanie za zbyt wysokie uważali.

Siana i słomy wcale nie dostawiono.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Przez dwa ostatnie tygodnie pokup na skóry był bardzo słaby. Ciągle jeszcze na skutek stagnacji w handlu garbarskiemi wyrobami, zmniejsza się też zapotrzebowanie skór surowych. Warunki miejscowe nie zmieniają się i są ciągle niezmiernie uciążliwe.

Brak kredytu i brak gotówki, czyli razem wziąwszy brak środków kupna doprowadzają do zastoju na tem polu niebywałego.

Ceny skór wołowych jednak pozostają niezmienione tak co do skór nieoczyszczonych z rogami jak i co do oczyszczonych.

Skórki cielęce nieco więcej kupowane trzymają się jako tako w cenie.

Warszawskie wyborowe sprzedają się po 2.40 do 3.60 za parę; prowincjonalne mniej co do gatunku świetne, płacą 17.60 do 21 za pud, stosownie do dobroci.

Oprócz tego zaczynają się na targu warszawskim pokazywać w obecnym czasie skórki cielęce prowincjonalne świeże, które jako wilgotne, nie mogą być sprzedawane na wagę, lecz na sztuki. Są one płacone po 11 do 13 rs. 50 kop. za dziesięć sztuk, czyli tak nazywany „decher“.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B. w Krośniewicach.* — Odpowiemy panu dobrodziejowi algebraicznie, żeby nas przypadkiem kto z niepowołanych albo interesowanych nie zrozumiał, a jesteśmy przekonani, że i sz. pan zachowa dla siebie to co się mówi wprawdzie *coram publico* ale *entre quatre yeux*. Gdy pp. X. i Y. spór z sobą wiodą, to p. Z. ma przed sobą alternatywę albo pozostać neutralnym albo wziąć stronę p. X. lub p. Y. Sz. pan jesteś tym p. Z., który bierze stronę p. X., nie idzie jednak zatem, żeby już p. Y. skazany miał być przeto na całopalenie. Owszem powiemy sz. panu na ucho, że jest daleko więcej pp. Z-tów, którzy biorą stronę p. Y., przyznając mu stanowisko pierwszorzędnego pisarza, z czego znów nie wynika, żeby skazywać na stos p. X. Słusznie sz. pan twierdzi, że to co pisze p. Y. niekoniecznie dla wszystkich pp. Z-tów jest przystępne, ale też ci pp. Z^{I}. Z^{II} itd., którzy się poczuwają do tego, iż rzecz jest pisana nie dla nich, słusznie czynią, że zachowują się neutralnie nie biorąc ani jednej ani drugiej strony, a ci, którzy ją rozumieją, tak jak sz. pan, nie mają tytułu do protestu. *Sapienti sat*, jak powiadają. Miło nam zaliczyć sz. pana do takich, dla których to co powiedzieliśmy wystarczy.

— *Panu Wł. S. w Moskwie.*—Odpowiedź powyższa stosuje się po części i do sz. pana. Jesteś pan także Z-em, ale stojącym po stronie przeciwnej. Stara to prawda, iż nie wszystko każdemu może się podobać i że to co dla bezstronnych jest „sarkastyczną satyrą“ „krytyką ostrą i karcącą“, to dotkniętym tąż satyrą i krytyką wydaje się „szczuciem warstw jednych na drugie“ i t. p.

— *Panu R. S.*—Nie wiemy.

— *Panu T. M. S. w Puławach.* — Otrzymaliśmy i wydrukujemy.

— *Panu S. w Kownie.*—Czyż o tem będziemy pisali?!

— *Ziemianinowi z powiatu nowoaleksandryjskiego.*—Dlaczego sz. pan dla naszej tylko wiadomości nie podpisał nadesłanego listu? Z bezimiennych korespondencyj nie możemy korzystać, nie mamy bowiem gwarancji czy są prawdziwe.

Prenumeratorowi ze wsi.—Iż urzędnicy pocztowi na prowincji częstokroć odprawiają posłańców z kwitkiem pod pozorem, że pisma jeszcze nie nadeszły, a właściwie dlatego, że je potrzebują przeczytać sami lub dać do przeczytania znajomym, jest to fakt, niestety, dosyć częsty... Zapobiedz temu mogłoby jedynie podawanie szczegółowych skarg do urzędu pocztowego, z wymienieniem miejscowości i daty.

— *Pani B. E.*—Urząd loterji pewną liczbę losów oddaje wdowom po urzędnikach i t. p. do rozprzedaży, wykazywaliśmy jednak już w r. z., iż kolektorzy i za pomocą takich „losów wdowich“ potrafią robić nadużycia.

— *Panu K. Prz. farmaceucie.*— Artykuł podobnej treści zamieścimy w wolniejszej chwili.

— *Pani E. B. w Włocławku.*—O złożonem JE. ks. biskupowi powinszowaniu uczennic pensji miejscowej, jako o fakcie czysto lokalnym, nie możemy donosić.

— *Pani L. R.*— Odpowiedź już daliśmy parę dni temu.

— *Prenumeratorce z Miodowej.*— Uwagi słuszne, rzecz dowcipnie napisana, ale nadużywać tej samej formy nie można. Zakomunikowaliśmy kronikarzowi.

— *Ktosiowi.*— „Cofnięta kandydatura“ jest wcale wesołym obrazkiem. Gdyby cokolwiek więcej wyrobienia w wierszowaniu, mogłaby pójść do druku, ale niestety, tego jeszcze nie ma.

— *Stałemu prenumeratorowi z Grodna.* — Przez czas dłuższy *Kurjera warszawskiego.*

— *Panu S. B. z Marszałkowskiej.*—Bliższych wiadomości o muzeum jedwabniczem udzielić może redakcja *Gazety polskiej.*

— *Prenumeratorowi z nrem 693* — Być może, iż elektrohomeopatja (?) dra hr. Mathei z Bolonji sz. panu pomogła, nie idzie jednak zatem, żeby już przez to miała prawo do ogłoszenia za uniwersalny system leczniczy.

— *Panu A. L.*—O ile nam wiadomo są już gdzieś między Zakroczymiem a Wyszogrodem, jeżeli od czasu ostatniej depeszy pod Płock nie zaszli.

— *Niepodpisanemu.*—A zkąd my możemy wiedzieć czy to prawda co pan w owych trzech listach pisał, kiedy się pan nie podpisuje? Miłoby panu było gdyby jaki dziennik na podstawie anonymu napisał na pana takie rzeczy jakie pan wypisujesz na ową osobę z Nowego-Światu?

— *Panu Cz. z rogu ul. P.*—Sprawy karności domowej rodzicielskiej nie należą do pism publicznych. List zresztą zdaje nam się paszkwilem nadużywającym nazwiska podpisanej osoby...

— ***Wędrowca nr 10*** zawiera. Artykuły: 1) Rugia. 2) O snach i ich tłumaczeniu, przez *J. W. Dawida* (dokończenie). 3) Na słońcu, wrażenia z podróży po Algierze, spisał *Guy de Maupassant* (dalszy ciąg). 4) O wrażeniach z podróży M. Konopnickiej, ocenił *A. Sygietyński*. 5) Szkice z poznańskiego, powieść *T. T. Jeża*. 6) Z wędrówki. 7) Kronika geograficzna. 8) Z Kamczatki, przez *F. Sulimierskiego*. 9) Kolej podmorska, streścił *J. K. Potocki*. 10) Ogłoszenia. ***Ryciny:*** 1) *Krajobraz Rugii, Eugenjusza Brachta.* 2) *Dybowski i wystawa jego zbiorów*, rysunek St. Witkiewicza. 3) *Zajmująca powieść*, obraz prof. Vine'a. 4) Wybrzeże Anglji przy Dover. 5) *Fabryczne budynki tunelu na brzegu angielskim.* 6) Edward Watkin (portret). (271)

LECZNICA PRYWATNA

przy ulicy Marszałkowskiej nr 28.

Od 9—10. Dr **Jagniątkowski,** choroby właściwe kobietom, codziennie.

Od 9—10. Dr **Wójcikiewicz Feliks,** choroby wewnętrzne, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od 10—11. Dr **Zawisza Konrad,** choroby wewnętrzne, codziennie.

Od 10—11. Dr **Piaszczyński Józef,** choroby oczów, codziennie.

Od 10—11. Dr **Strasburger Mieczysław,** choroby chirurgiczne i zębów, codziennie prócz niedziel i świąt.

Od 11—12. Dr **Groer Franciszek,** choroby właściwe kobietom, codziennie z wyjątkiem niedziel.

Od 11—12 Dr **Kosiewicz Antoni,** choroby gardła, krtani i jamy nosowej (laryngoskopia), codziennie z wyjątkiem niedziel.

Od 12—1. Dr **Saski Władysław,** choroby wewnętrzne, codziennie.

Od 1—2. Dr **Sieragowski Paweł,** choroby weneryczne i skórne, codziennie.

Od 1—2. Dr **Wróblewski Jan,** choroby uszne i chirurgiczne, codziennie.

Od 2—3. Dr **Sipniewski Władysław,** choroby właściwe kobietom, codziennie.

Od 2—3. Dr **Korniłowicz Edward,** choroby nerwowe i umysłowe, leczenie elektrycznością, w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty.

Od 2—3. Dr **Rosenthal Kazimierz,** choroby wewnętrzne i wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy ochronnej, codziennie.

Od 3—4. Dr **Heiman Teodor,** choroby uszne, codziennie.

Od 3—4. Dr **Kleinadel,** choroby weneryczne i skórne, codziennie. —88—

— ***Najuporczywszy katar*** prędko i niekosztownie się leczy połykaniem dwóch kapsułek Guyota przy każdem jedzeniu. Dawniej były czarne i nieprzyjemnie się łykały; obecnie są białe i wyglądają jak cukierki. Na każdej kapsułce wydrukowany jest podpis E. Guyot. Na etykiecie powinien być ten sam podpis w trzech kolorach i adres: 19 rue Jacob Paris. Dzieci i osoby nie mogące tych kapsułek łykać, używać mają ciasta Regnaulda, najlepszego ze wszystkich ciast pektoralnych. (3)

— ***Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Fabryki cukru i raff. „Józefów“*** podaje do wiadomości, iż z przyczyny przenoszenia biura zarządu z domu nr 39 przy ulicy Nowo-Zielnej na tąż ulicę do domu nr 35, biuro w dniach 10 i 11 b. m., to jest w poniedziałek i wtorek będzie zamknięte. (878)

— ***B. Grabska,*** właścicielka fabryki kwiatów przy ul. Długiej, wyjechała za granicę po świeże modele i towary na nadchodzący sezon. (877)

Stanisław Krzyżanowski.

Restauracja.

(Hotel krakowski, Bielańska).

Karta obiadu na piątek 7-go marca.

Zupy: Barczcz małorosyjski, Konsoma.
Paszteciki.
Sztuka mięsa: Biała, ragu z baraniny.
Sandacz z jajkami.
Pieczyste: Rosbef, cietrzewie, frikando cielęce.
Kawa mrożona.

Cena 75 kop.

OBIAD POSTNY.

Zupa grzybowa.
Paszteciki.
Sandacz z jajkami.
Szpinak z omletem.
Ryby smażone.
Kawa mrożona.

Cena rs. 1. 224

Oprócz tego są obiady i na wyższą cenę.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Do korali.* I one zmieniają barwę. Czy podobna żebyś i ty? Może dlatego nie mam odpowiedzi na zaklęcie moje? Czekam, żeby nie zapóźno.
(876) *W. K.*

— List odebrałem. Stawić się nie mogłem z powodów odemnie niezależnych, lecz proszę o napisanie jeszcze kilku słów pod tym samym adresem.
(881) *Biała lilja.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 24 Февраля (7 Марта 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner